Rok V. We Lwowie, 1. września 1910. Nr. 49

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . K. 4
Półrocznie . . . . . „ 2
Numer pojedynczy 35 h.

Do nabycia] w Administracyi, Lwów ul. Zielona 21. oraz w biurach dzienników i trafikach.

Rękopisów nie zwraca się

WYCHOWANIE i OŚWIATA

Organ nauczycieli religii mojżeszowej w Galicyi.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Zielona 21

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

REDAKTOR i WYDAWCA: NAFTALI SCHIPPER.

Reskryptem Wys. c. k. Rady szkolnej kraj. z d. 19. stycznia 1908 r. l. 455 polecone c. k. Radom szkolnym okręgowym. Dyrekcyom szkół wydziałowych i Zarządom szkół ludowych.

Refleksye wakacyjne.

Nauczanie i nauka wysilają umysł człowieka, dlatego zaprowadziła administracya szkolna po dziesięciu miesiącach mozolnej pracy w szkole odpoczynek, aby umysł mógł odświeżyć się i nabrać nowych sił do przyszłej pracy. Z dobrodziejstwa wakacyi powinna w całej pełni korzystać tak dziatwa szkolna, jak i nauczyciel. W wielkich miastach z powodu ubóstwa i nędzy jest uboga młodzież skazana często w lecie przebywać w dusznych i ciasnych murach, w zepsutem powietrzu, musi ona obejść się bez orzeźwiającej zimnej kąpieli rzecznej, bez balsamicznego powietrza górskiego, lub wiejskiego. Dlatego tworzą się w miastach towarzystwa kolonii wakacyjnych, które najbiedniejszą młodzież wysyłają choć na 3—4 tygodni w zdrowe, górskie okolice, gdzie ona choć w części swój wątły organizm poratować może. Tu nauczyciele religii mają szerokie pole działania, oni najlepiej znają nędzę i niedolę swoich uczniów i uczenic, powinni przeto w każdem wielkiem mieście wspólnie działać i tworzyć komitety, któreby zbierały jak najwięcej funduszów na kolonie wakacyjne Każdy nauczyciel religii z urzędu i z powołania powinien zawsze i wszędzie stać na czele instytucyi humanitarnych, które zajmują się ubogą młodzieżą szkolną. Nauczyciel religii, ucząc w szkole miłości bliźniego, powinien sam w tym kierunku przyświecać własnym przykładem i być prawdziwym nauczycielem religii, przejętym wzniosłemi zasadami naszej etyki żydowskiej.

Po sumiennej, a gorliwej pracy rocznej, należy się i jemu wypoczynek, aby zdrów na ciele a świeży na umyśle, do ciężkiej i mozolnej pracy wrócił. Nauczyciel nie powinien jednak tracić wakacyi na samej przyjemności, ale ma święty obowiązek wzbogacić swój umysł nowemi zdobyczami wiedzy zawodowej. Przez czytanie odpowiednich dzieł naukowych, powinien przygotować sobie świeży zapał nie tylko fachowej, ale i ogólnej wiedzy na rok cały, bo inaczej będzie podobny do wyrobnika, pracującego z dnia na dzień na chleb. Znamy aż nadto dobrze stosunki materyalne naszych Szan. Kolegów i wiemy, że dla wyżywienia swej nieraz licznej rodziny, muszą cały swój wolny czas poświęcać zarobkowaniu i mało mają czasu w ciągu roku do własnego kształcenia się, dlatego powinni korzystać z długich feryi szkolnych i wzbogacić swój umysł nowemi wiadomościami, z dziedziny judaistyki, historyi żydów, szczególnie powinni przygotowywać sobie cały szereg wykładów dla klas wyższych i egzorty, które, aby swój cel osiągnęły, mają być pouczające, przystępne, zrozumiałe, jednem słowem, wzorowe.

Wakacye są także i dla nauczyciela przeznaczone. Świętym naszym obowiązkiem jest, abyśmy stanęli na wysokości naszego zadania, abyśmy naszą wiedzą tak zawodową, jak i ogólną zawsze i wszędzie imponowali, abyśmy sobie na mir i szacunek nietylko u władz szkolnych, ale i u społeczeństwa zasługiwali, przezco podniesiemy godność stanu naszego. Z każdym rokiem bowiem przybywa nas coraz więcej, tworzymy coraz większą siłę, ale tkwi ona tylko w jedności i zgodzie wzajemnej. Jakkolwiek rozrzuceni po całym kraju, a przecież jesteśmy zjednoczeni jedną myślą przewodnią: wychowywać pobożne i cnotliwe pokolenia dla dobra kraju i społeczeństwa, wśród którego żyjemy, aby praca nasza wydała błogie owoce. Nauczyciel religii powinien przyświecać przykładem nietylko w szkole, ale i poza szkołą: w pożyciu domowem, w życiu prywatnem, publicznem i gdziekolwiek tylko się zetknie ze współobywatelami, którzy nań zawsze krytycznem okiem patrzą. Tych uwag kilka nasunęło się nam podczas wywczasu letniego, a z obowiązku publicystycznego komunikujemy je szan. Kolegom.

Naftali Schipper.

Judaizm a ludzkość.

Izraelici, zająwszy Kanaan, mieli tam stałe swe siedziby, które im Jozue, następca Mojżesza, nadał, a przed śmiercią napominał lud, aby ściśle przestrzegał przepisów Zakonu i nie zbaczał ani na prawo, ani na lewo. To też prawem Mojżeszowem Izraelici się rządzili i ściśle go przestrzegali.

Główną zasadą żyd. ustawodastwa państwowego była równość wszystkich ludzi wobec prawa, które

jednakowo obowiązało, tak króla na tronie zasiadającego, jak i robotnika, niewolnika i cudzoziemca w państwie, a w stosunkach międzynarodowych żadnych różnic również nie było. Król nie był despotą, jak inni władcy wschodni, ani nie był wyrazem woli całego narodu, jak było u Greków i u Rzymian, lecz musiał stosować się do prawa Bożego, jak i inni obywatele a odpis prawa miał zawsze przed sobą, a wykonawcami tegoż byli mężowie od króla wcale niezależni i śmiało go karcili, jeśli prawo Boże znieważał. Czytamy w jednym z traktatów „Synhedryonu", że królowie hasmonejscy za każde przestępstwo prawa byli do odpowiedzialności pociągnięci. Prawo żydowskie zabraniało ludokradztwa i niewolnictwa, broniło bowiem każdego człowieka przed utratą wolności. Język hebr. na oznaczenie sługi ma wyraz „ewed" (mężczyzna), szyfchoh (dla kobiety), a nie ma innego słowa na oznaczenie niewolnika. Słowo „szyfchoh" jest pokrewne z wyrazem „miszpochoh" (rodzina), co nas przekonywuje, że sługa należał prawie jakby do rodziny i był łaskawie traktowany przez swych chlebodawców. Izraelici trudnili się rolnictwem i pasterstwem a królowie i prorocy ich byli pasterzami i rolnikami (Dawid, Elisza), a więc słowo praca było tylko zaszczytem, a nie hańbą człowieka, a klasa pracująca była w wysokiem poważaniu u całego narodu. Prawo mojż. uwzględnia w wysokim stopniu umysł i uczucie klasy służebnej, nie wydaje jej samowoli panów, otacza ją należytą opieką, bierze w obronę godność człowieka, a w roku jubileuszowym wszyscy niewolnicy uzyskali wolność, a wszelka kupiona własność wracała do pierwotnego właściciela.

Kobieta nawet u najwykształceńszych narodów starożytnych była niewolnicą i zajmowała podrzędne i poniżające stanowisko w rodzinie, kobieta jednak żydowska dzięki wpływowi równości prawa, które przyznawało godność wszystkim ludziom, zajmowała w żyd. starożytności bardzo godne stanowisko. Słowa Pisma św.: „I dlatego niechaj opuści człowiek ojca i matkę i niech się złączy z żoną swoją i staną się jednem ciałem" — oto cała ustawa żydowska o małżeństwie. Małżonkowie winni sobie nawzajem okazywać miłość, wierność, przywiązanie, szacunek, żona ma być „pomocnicą" męża, a nie jemu podporządkowaną, żona pod względem praw stoi na równi z mężem. „Kto kocha swą żonę jak siebie, poważa ją jednak więcej niż siebie" mówi Pismo św. „wiesz, że w twoim namiocie jest pokój". Jeśli małżeństwo tak żyje, jak żyć powinno, tedy mieszka Bóg wśród niego. Wten sposób wychowane kobiety mogły one we wszystkich czasach wspólnie z mężami swymi pracować do urzeczywistnienia wzniosłych ideałów swego narodu. Kobiety były u starożytnych Izraelitów sędzinami, prorokiniami i brały żywy udział w uroczystościach religijnych, i wracających z wyprawy wojennej witały muzyką i tańcami. Jako wychowawczynie swych dzieci były wprost doskonałe, bo krzewiły wśród nich pobożność i cnoty obywatelskie. W państwie klasycznej starożytności uważano rodzinę za podstawę państwa a w ustawodastwie poświęcono jej baczną uwagę, ale rodzinie brak było samodzielności, na godność i szlachectwo człowieka nie zważano. To też wszyscy obywatele istnieli tylko dla państwa, w niem się rozpływali i byli uważani za bezmyślne narzędzia. Inaczej było w państwie żydowskiem. Państwo istniało dla rodziny, ono miało obowiązek ją utrzymywać i pielęgnować jej rozwój duchowy i materyalny. Życie rodzinne u Izraelitów było nadzwyczaj rozwinięte, stanowiło ono ważne ognisko domowe. Po upadku państwa żyd, kiedy Żydzi byli prześladowani, kiedy musieli podczas swej długiej wędrówki wiekowej znosić wiele nieszczęść — jedynie rodzina ich stanowiła szczęśliwe schronisko domowe, w którem znajdowali odwagę i otuchę do zniesienia srogich prześladowań w ognisku domowem pielęgnowali słowo Boże, kształcili swe umysły, o czem świadczą pozostałe cenne płody literatury. Rodzina żydowska i dziś rozwija się na tej samej podstawie, są u niej pielęgnowane cnoty mogące służyć za wzór.

We wszystkich państwach starożytnych byli cudzoziemcy ograniczeni w swych prawach obywatelskich i ludzkich, a w państwie żydowskim doznawali cudzoziemcy zupełnego równouprawnienia, bo Pismo św. częstokroć nakazuje: „Jedno niechaj będzie prawo dla tubylca i dla cudzoziemca, który wśród was żyje- bom ja Wiekuisty Bóg Wasz — sami byliście cudzoziemcami w Egipcie!"

U Boga ma każdy te same prawa. On nie zna żadnych względów. On nie uznaje żadnej osobistości, wszystkich miłuje jednakowo, cała ziemia do wszystkich należy.

W państwie izrael. mieli cudzoziemcy prawo wolnego osiedlania się, również handel, przemysł, uprawa roli, rybołostwo itp. były im dozwolone, bo ustawodastwo zawsze kierowało się miłością bliźniego. Wszyscy obywatele państwa zażywali wolności przekonań, i wyznania, a te nie wpływały wcale na ukrócenie komukolwiek prawa, tyczyło to się nawet i pogan. Pismo św. nakazuje wspierać ich ubogich, pielęgnować chorych, grzebać zmarłych, a starcom ich oddawać wszędzie należne uszanowanie. Przy spotkaniu mędrca pogańskiego należało odmówić błogosławieństwo, a Talmud powiada, że na święto szałasów (kuczek) ofiarowano 70 byków, celem odkupienia grzechów pogan. (C. d. n.)

EGZORTA

na święto Rosz-haszana (Nowy rok).

Kochana młodzieży! Znowu stary rck dobiega końca, a nadchodzi nowy. Jaki był dla każdego z nas stary rok, każdy wie. Niejeden, który zeszłego roku bawił wśród nas, dziś w grobie. Niejeden z nas był zeszłego roku zdrów i wesół, a dziś złamany cierpieniem, smutnie patrzy na świat. Ci, którzy przed rokiem zażywali spokoju i dobrobytu, dziś są nieszczęśliwymi tułaczami i żebrzą miłosierdzia. Są i tacy, których miniony rok przyprawił o kalectwo rąk albo nóg..

Z niepokojem patrzymy przeto w przyszłość i pytamy się, co nam przyniesie nowy rok: czy smutek, czy radość, czy szczęście i zadowolenie, czy też nieszczęście i niezadowolenie... Te myśli budzi w nas, odmawiana w te dni modlitwa „Unsane tokef“, modlitwa ułożona przez męża od losu ciężko doświadczonego, który w pełnej sile wieku utracił zdrowe ręce i zdrowe nogi i stanowisko zaszczytne, jakie zajmował na dworze możnego księcia.

Nasi pobożni praojcowie zostawili nam środek do zażegnania złych wyroków Bożych. Tym środkiem jest nawrócenie się do Boga, szczera modlitwa i miłosierne uczynki.

Niejeden zapyta: Jak można się nawrócić do Boga? Łatwa to rzecz. Kto postępuje w duchu przykazań Bożych, ten jest nawrócony. „Noe chodził z Bogiem“ powiada Biblia, Abraham również. Kto jest sprawiedliwy, gościnny i miłosierny dla bliźnich, kto nie czyni tego, co Bogu niemiłe, ten chodzi z Bogiem, ten jest nawrócony. Drugim środkiem przebłagania Boga jest szczera modlitwa. Modlitwa powinna być potrzebą naszego serca, które, przepełnione wdzięcznością dla Boga za doznane łaski, chce je ustami wyrazić, chce się ukorzyć przed Bogiem, Panem naszej doli, naszego zdrowia i życia, chce uwielbiać Jego wszechmoc i jego wszechmądrość. Trzecim środkiem przebłagania Boga jest miłość bliźniego. A miłuje bliźniego ten, który z każdym człowiekiem bez różnicy wyznania i narodowości stara się żyć w zgodzie, stara się nie kłaść mu tamy na drodze życia, nie poniżyć go w oczach drugich, nie wyrządzać mu krzywdy i pomagać w potrzebie.

W pewnem mieście żył bogobojny rabi, który bardziej starał się o zbawienie duszy aniżeli o wygody dla ciała. Ale nie takimi byli jego współobywatele. Oni woleli dniem i nocą uganiać za zyskiem, albo za rozrywką aniżeli słuchać pięknej nauki. Raz Rabi wziął do ręki skrzyneczkę i chodząc po mieście wołał głośno: „Kto chce kupić środek do zachowania czerstwego zdrowia i długiego życia? Gdy zebrało się naokoło niego moc ludzi, z których każdy wyciągnął rękę po ów cudowny środek. Wtedy rabi rzekł: „Mi huisz hechufejc chajim, chejw jumim liros tow, necor leszonhu meru... to znaczy: Kto pragnie żyć i mieć pomyślny żywot, niech strzeże swego języka od złego, a ust swoich od obłudnej mowy; niech unika złego i niech czyni dobrze bliźnim. I słusznie mówił ów rabi. Bóg może tylko miłować szczerych i życzliwych ludzi, a fałszywi, obłudni i zdradliwi są Mu wstrętni. Starajmy się więc znaleźć upodobanie u Boga życiem zbożnem, życiem bez skazy, życiem wypełnionem użyteczną pracą, szczeremi modłami i czynną miłością bliźniego, a wtedy z otuchą możemy patrzeć w przyszłość. Ze spokojnem sumieniem możemy czekać Nowego roku, on nam zguby nie przyniesie, bo Bóg z nami.

Natan Szyper.

Wychowanie u Żydów

od najdawniejszych czasów do zamknięcia talmudu.

System wychowawczy R. Akiby koncentrował się o ile z notatatek Talmudu i sentencyi mistrza wypływa, — w zdaniu umieszczonem w gnomologii Ojców, że „wszystko jest przewidzianem“, ale wola dana jest człowiekowi, a wszystko zależy od miary uczynków złych albo dobrych. (Abot III. 20). Głosząc tę zasadę, rozwiązał R. Akiba kwestyę pedagogiczną, na którą zastanawiali się najwięksi pedagogowie nowocześni, a mianowicie, że wychowanie polega jedynie na kształceniu woli wychowanka. Że od kształcenia woli zależy także charakter, który człowiekowi nie jest wrodzony, lecz tworzy się stopniowo pod wpływem różnych okoliczności, o tem wiedział już dokładnie geniusz nasz R. Akiba, skoro kładzie taki wielki nacisk na poskramianie woli unikaniem gry i lekkomyślności i wstrzymanie się od błahej gadaniny, uważając w myśl przysłowia Salomona (Przyp. Sal. 5. 4.) milczenie za ochronę mądrości. (Abot. III. 17).

Stosunek człowieka do Stwórcy przedstawił R. Akiba w sposób allegoryczny przez co ułatwiał słuchaczom zapamiętywanie sobie rzeczy. Chcąc np. wpajać słuchaczom zasadę utrzymania duszy w pierwotnej czystości, jak ją od Boga w darze na wędrówkę życia w łonie matki otrzymali, opowiedział im R. Akiba następującą bajeczkę: „Pewien książę obdarzył raz swoich sług pięknemi nowemi szatami. Mądrzy przechowali je starannie, głupcy zaś nosili je codziennie „nie czyszcząc ich wcale“. Po niejakim czasie wydał książę rozkaz, aby wszyscy słudzy stanęli przed nim w darowanych im szatach. Szaty mądrych były prawie jak nowe bez plamy i skazy, szaty atoli głupich były zabrudzone i znoszone. Książę rzekł wówczas poważnie: Wy mądrzy, zanieście wasze suknie w pokoju do domu, wy zaś głupcy oddajcie je ogniowi do oczyszczania.“ (Midrasz Rab.) Podobnie ma się rzecz z duszami, któremi Bóg obdarowuje ludzi. Mądrzy zachowują swe dusze w niebiańskiej czystości aż je Bóg przed sąd wzywa, głupcy zaś plamią je grzechami, a Bóg oddaje je potem do czyśćca. Czyż podobne pouczenie nie działa potężniej na umysł dziecięcy, aniżeli obszerny wykład teologiczny o duszy i jej przeznaczeniu? Nawet i starszych ludzi pouczył R. Akiba w podobny sposób, przy pomocy allegoryi, jak o tem świadczy następujący przykład: „Razu pewnego rzekł Turnus Rufus do R. Akiby: „Jeśli to prawda jak wasze księgi nauczają — że wasz Bóg miłuje ubogich, to czemu ich Sam nie karmi, jeno zostawia bogaczom to dzieło? „Bóg czyni to dlatego, odpowiedział R. Akiba „aby bogatym dał możność zjednania sobie zasług i dostąpienia później miłosierdzia u Boga przez pełnienie miłosierdzia za życia. „Mojem zdaniem, — rzekł na to Rufus — nie można podobne czyny względem bliźnich uważać za cnotę i zasługę, lecz owszem za akt sprzeciwiania się woli Bożej i podał na poparcie swego twierdzenia następujący przykład: Pewien król rozgniewawszy się na

swego sługę, kazał go wtrącić do więzienia i zakazał najostrzej podawać mu pokarm i napój. Czyżby taki, któryby dostarczał temu więźniowi jakiegokolwiek pokarmu nie sprzeciwiałby się rozkazowi królewskiemu, a czy król dowiedziawszy się o tem, nie ukarałby dobroczyńcę?“ Na to rzekł R. Akiba: „Pozwól Rufusie, a opowiem ci inną powieść: „Pewien król rozgniewawszy się na swego syna, kazał go wtrącić do więzienia i wydał zarazem rozkaz, aby nie dostarczano synowi ani jadła, ani napoju. Przyjaciel króla ulitował się jednak nad omdlałym synem królewskim i podawał mu nieco pokarmu. Czyliż król, dowiedziawszy się o litościwym czynie swego przyjaciela, nie będzie mu wdzięcznym i nie wynagrodzi go za ten dowód miłości i przywiązania? Taksamo ma się sprawa z żywieniem ubogich — dodał R. Akiba, albowiem pismo św. naucza, że jesteśmy wszyscy dziećmi Pana Boga. (Baba batra 10a)

R. Akiba, doznawszy w młodych latach niedostatku, starał się też później przyjść z pomocą ubogiej uczącej się młodzieży i odbywał co roku wraz z kolegami swymi zawodowymi dalekie podróże celem zbierania datków dobroczynnych, którymi poobdzielał ubogich uczniów. Datki na cele naukowe były tak znaczne, że jeden z bogatych ofiarodawców, imieniem Aba Judan, utraciwszy z powodu nieszczęścia prawie całe swoje mienie, sprzedał za namową swej żony, połowę pozostałego mu jeszcze gruntu i wręczył kwotę utargowaną R. Akibie, (Midr. Rab. III. 5)

Taką działalność wychowawczą rozwinął mąż, którego losem było umrzeć za sprawę szerzenia nauki i oświaty w Izraelu. Turnus Rufus, namiestnik rzymski, chcąc odstraszyć resztę nauczycieli Zakonu, kazał zadać R. Akibie takie męki, które tylko wściekłość ludzka wymyślić zdołała. Kaci, nie zadawalając się zwykłą procedurą rzymską, obiczowaniem ofiary przed śmiercią, zdzierali świętobliwemu nauczycielowi żywcem skórę z ciała i zadali mu następnie cios śmiertelny. R. Akiba znosił atoli mężnie i cierpliwie katusze i cieszył się nawet, że nawinęła się mu sposobność „kochać Boga całem sercem i całą duszą, a całą mocą swoją“ (5. Mojż. 6, 4.) Ostatniem tchnieniem R. Akiby były słowa: „Bóg jest jedyny“. Uczniowie ścieląc z rozpaczą zhańbione zwłoki mistrza w zimnej skalistej ziemi, wołali rzewnym płaczem: „Toć nauka i toć jej zapłata“. (Zu Tora w'zu sechurah).

Talmud, ceniąc należycie zasługi największego po Mojżeszu nauczyciela, postawił mu wiecznie trwający pomnik w słowach: „Ze śmiercią R. Akiby upadły filary nauki i utonęły źródła mądrości (Sota 49 b) patrz Barachot 61 b).

Mojżesz Schnapek.

Muzeum Bersohnowskie.

Warszawie przybyła nowa instytucya naukowa, która niechybnie ułatwi zbadanie historyi żydów w Polsce. Stało się to dzięki zmarłemu przed dwoma laty Mathiasowi Bersohnowi, którego nieoszacowane zbiory artystyczno-historyczne zbogaciły w drodze darowizny Muzeum narodowe w Krakowie, Muzeum miejskie w Warszawie, Towarzystwo sztuk pięknych, Towarzystwo muzyczne, bibliotekę ordynacyi Krasińskich, gminę starozakonnych itd.

Mianowicie w gmachu gminy starozakonnych przy ulicy Grzybowskiej otwarto Muzeum Bersohnowskie, uporządkowane i skatalogowane przez prof. S. Dicksteina i kustosza Lichtmanna. Muzeum mieści się w oddzielnej salce i jest dostępne dla publiczności w niedziele i czwartki.

O wartości i zawartości Muzeum „Izraelita“ (nr. 12) tak pisze:

„Prócz biblioteki synagogalnej, przeważnie judaistycznej, nie posiadaliśmy dotychczas ogniska pracy naukowej, gromadzącego materyały do dziejów kultury żydów w Polsce. Jednostkom uprzywilejowanym udawało się, co prawda, docierać do bogatego zbioru ksiąg, obrazów, medali, a zwłaszcza rękopisów; zbiór ten wszakże, jako stanowiący własność prywatną znanego archeologa i filantropa, Mathiasa Bersohna, nie był dostępny dla szerszego ogółu.

„Obecnie, dzięki hojnej ofierze szlachetnego zbieracza, zapełniła się ta dotkliwa szczerba. Część judaistyczną cennej kolekcyi swojej Bersohn podarował jeszcze za życia gminie żydowskiej i część ta tworzy teraz Muzeum Bersohnowskie.

„Interesujący się przedmiotem znajdą w Muzeum znaczny zbiór rękopisów na pergaminie z XVI i XVII. wieku, między innemi mało znany, pochodzący z Włoch „Djalog satyra przeciwko rabinom i kaznodziejom“, bogate okazy inicyałów i winiet malowanych, artystycznie oprawne egzemplarze Biblii, Pięcioksiągu oraz psalmów Dawida, rozprawę hebrajską o Arystotelesie, napisaną w roku 1693 we Frankfurcie nad Odrą, oraz wiele innych.

„Ze źródeł wyłącznie polskich mamy tu: „Zwierciadło Korony Polskiej, wystawione w r. 1618 na sejm walny“, nekrolog Lelewela, wzywający do odprawiania we wszystkich bóżnicach kraju nabożeństw za jego duszę, autograf Staszica, mianowicie przedstawienie Abrahama Sterna na członka Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie, „Ojca zadżumionych“ Jul. Słowackiego w przekładzie na język hebrajski, wreszcie rozmaite dokumenty, odnoszące się do historyi żydów w Polsce.

„Księgozbiór, liczący przeszło 2000 tomów, obejmuje dzieła treści judaistycznej, oraz traktujące sprawę żydowską.

„Muzeum obfituje też w obrazy na tematy żydowskie, w wizerunki starych bóżnic, oraz traktujące sprawę żydowską.

„Muzeum obfituje też w obrazy na tematy żydowskie, w wizerunki starych bóżnic, oraz w portrety wybitnych działaczów żydowskich.

Pomiędzy innemi mamy tutaj: portret Franka, wykonany z natury przez jednego ze wzpółczesnych mu malarzy, portret Spinozy, pochodzący z XVII wieku, dwa portrety Berka Joselowicza, podług obrazów Kossaka i Lessera, portrety mężów zasłużonych dla

sprawy żydowskiej w Polsce jak: Aleksandra hr. Wielopolskiego, Tadeusza Czackiego, Joachima Lelewela, a także portret fundatora Muzeum.

„Cała kolekcya bogato ozdobionych i artystycznie wykończonych futerałów i wskaźników do rodałów, cennych opraw, naczyń świętych, dzbanów, miednic, roztruchanów, kinkietów, haftów, lamp, talerzy, płaskorzeźb, sygnetów, obrączek, pieczęci medalów, amuletów, monet, oraz wiele a wiele innych przedmiotów składa się na eenne Muzeum Bersohnowskie“.

Delatyn w sierpniu 1910.

Delatyn leży na północnym stoku Karpat na wysokości 450 m. nad poziomem morza. Z trzech stron otoczony lesistemi górami, łączy się zapomocą doliny Prutu. Klimat ma łagodny, powietrze Delatyna jest bogate w ozon, bo wzgórza pokryte są lasami szpilkowymi. Samo miasteczko rozciąga się wzdłuż jednej ulicy około 10 km. długiej. Od niepamiętnych czasów słynęły kąpiele w słonym potoku „Sołonec“ w Delatynie jako skuteczne w cierpieniach reumatycznych. Solówka Delatyńska, prócz innych mineralnych części, zawiera na 100 części 21.150 Chlorku sody, ma też kwas siarkowy, brom, jod, potas, kwas węglowy itp. Do roku obecnego były łazienki bardzo prymitywne, tylko mało ludzi z nich korzystało. Obecnie gmina delatyńska wystawiła kosztem 150.000 kor. nowe murowane łazienki do kąpieli słonych, urządzone wytwornie, zawierające 28 kabin z wannami porcelanowemi oraz ogrzewalnią systemu Wassmutha, w której zapomocą maszyny parowej rozpyla się zimny rozczyn chlorku sody z olejkiem sosnowym do inhalacyi a la Reichenhall. Setki ludzi już tego roku szukało w inhalatorym ulgę w cierpieniach nieżytu nosa, gardła, krtani, cyakneli, tchawicy, rozedmy płuc i astmy oskrzelowej. Łazienki są otwarte do użytku przez cały rok Tak kąpiele, jak i inhalacye są pod każdym względem doskonałe.

Zamiast swój krwawy grosz wywozić do Salzbrunnu, Gleichenbergu, Reichenhallu itp., można całkiem bezpiecznie znaleść te same środki lecznicze w Deletynie i to z małymi kosztami. Wśród kuracyuszy zauważyliśmy w Delatynie także wielu nauczycieii, którzy tu znaleźli ulgę w swoich cierpieniach.

Kuracyusz.

Od redakcyi. Korespondencyę tę umieściliśmy aby na nią zwrócić uwagę Szan. P. T. Kolegów, celem korzystania ze środków leczniczych Delatyna w przyszłości.

Odezwa.

W serdecznej trwodze o dzieci nasze, w trosce o dobro publiczne niech się serca otworzą na dar skromny, za który jednak potomność może błogosławić będzie dłoń chętną i ofiarną. Wśród trudnych zmagań się z przeciwieństwami powstaje Sanatoryum dla piersiowo chorych nauczycieli.

Sił dużo zużywa nauczycielstwo, aby myśl do skutku doprowadzić, walczyć przychodzi Komitetowi z uprzedzeniem, z obojętnościa z powszechnym niedostatkiem i z wielkiemi wysileniem na ofiary i cele publiczne. Jeżeli jednak zwracamy się do społeczeństwa z prośbą o pomoc, o dary, to w poczuciu, że działamy dla świętej, powszechnej sprawy.

Sanatoryum dla piersiowo chorych nauczycieli jest bowiem sprawą publicznego dobra a nie wynikiem egoizmu, klasy czy zawodu. Chcemy, ażeby młodego pokolenia wychowawcy zdrowiem podołać umieli ich ciężkiemu obowiązkowi — chcemy, ażeby zdrowy nauczyciel, zdrowe siał ziarno w dusze młodzieży, chcemy wreszcie aby w trudnym i ciężkim zawodzie nie marnowała się siła jednostek, bogactwo zawodu.

Jednym ze środków, który doprowadzi do tyle upragnionego Sanatoryum dla piersiowo chorych nauczycieli, jest loterya fantowa której ciągnienie odbędzie się już dnia 30 września br.

Przyniesie ona dochód, zbliżający nas sporo do celu, tylko przy poparciu ogólnem i wszechstronnem, tak przez zakupno losów, jak datki dobroczynne, jak wreszcie przez dostarczenie fantów, przeznaczonych na wygrane.

O te ostatnie — o fanty — prosimy.

Mogą być nimi tak przedmioty codziennego użytku, jak rzeczy ozdobnę, jak wreszcie każdy przedmiot, który dla kogoś wartość pewną może przedstawić. Z wdzięcznem sercem przyjmie Komitet sanatoryjny wszystko, w tem poczuciu, że każdy choćby najdrobniejszy dar, jest krokiem naprzód do zrealizowania myśli wielkiej, bo społecznej i narodowej.

Pomni na zdrowie młodego pokolenia, nie odmawiajmy ofiary na piękny cel, nieodmawiajmy daru na Sanatoryum nauczycielskie, by powiedziano kiedyś, że w tem dziele każda cegiełka powstała ofiarnością świadomego swych potrzeb społeczeństwa.

Za Komitet:

Jan Soleski, Łeszega Jan, Dr. Wład. Stesłowicz, Fr. Andraszek, Bol. Lewicki, Edmund Kolbuszewski, Stanisław Majerski, Marya Rudnicka, Adam Schneider, Helena Zajączkowska, Aleksy Harabacz, Aleksy Hajdukiewicz, Franciszek Kruczkowski, Mikołaj Moroz, Antoni Pawencki.

Wszelkie dary prosimy odsyłać na ręce p. Karola Winnickiego, dyrektora szkoły męsk. im. M. Magdaleny.

Od wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie naszych szan. Czytelników o łaskawe odnowienie przedpłaty na rok bieżący. Pismo nasze wydajemy obecnie w powiększonym formacie przez co Czytelnicy nasi mają zwyż 200 wierszy druku więcej, a chociaż koszta wydawnictwa są większe, prenumeraty nie podnosimy. Chcemy tylko pokryć koszta druku i administracyi, a pracę naszą i nadal dajemy bezinteresownie. Każde pismo fachowe musi mieć fundusze Towarzystwa, subwencye i inne zasiłki inaczej istnieć nie może.

Prenumerata roczna wynosi 4 kor., dla nauczycieli 2 kor., półroczna 2 kor. Adres administracyi: Lwów, Zielona 21.

KRONIKA.

Nominacye. C. k. Rada szk. kraj. zamianowała K. Wackera stałym naucz. religii mojż. w Rzesowie, a J. Czermaka stałym nauczycielem religii mojż. we Lwowie w szkole Reja.

Konkurs jest rozpisany celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycieli religii mojż.: a) w Stryju w szkole 4-ro kl. żeńskiej św. Kingi; b) w Kolbuszowej w 5-cio kl. szkole męskiej i żeńskiej; c) w Starym Samborze w szkole 5-cio i 6 cio kl.; d) w 4-ro kl. szkołach w Grzymałowie, termin wnoszenia podań do 15. września br.

Inspekcya izr. szkoły w Brodach ogłasza konkurs celem obsadzenia posady młodszego nauczyciela z tymczasową roczną płacą 800 koron. Podania ze świadectwem dojrzałości należy wnosić na ręce Inspektoratu szkoły izr. wprost lub przez swą władzę przełożoną.

Towarzystwo nasze czyniło zabiegi celem kreowania powyższych posad nauczycieli religii.

Subwencyę na wydawnictwo pisma naszego na rok 1910 po 200 koron przyznał Wydział krajowy na mocy uchwały Sejmu i Rada miasta Lwowa.

Prosimy Szan. Członków naszego Towarzystwa o uiszczenie wkładki za rok bieżący i ubiegły w przeciwnym razie utracą prawo należenia do naszego Towarzystwa.

Apelujemy do Szan. Pp. Kolegów, aby podręczniki szkolne do nauki religii mojżesz. sprowadzali z Towarzystwa naszego, skromny dochód, jaki ono ze sprzedaży książek ma, będzie w części zasiłkiem na wydawnictwo pisma naszego, które odtąd regularnie co miesiąca wychodzić będzie. Druk podrożał obecnie o 25%, a skromne subwencye (600 kor.) nie wystarczają na pokrycie kosztów druku i administracyi całorocznego wydawnictwa. Spodziewamy się, że nasz apel nie przebrzmi bez echa, że Szan. Koledzy usiłowania nasze w imię dobrej sprawy poprzeć zechcą.

Wszak czasopismo nasze jest jedynem pismem fachowem w kraju, a jak spełnia swe zadanie, odsyłamy Szan. Czytelników do recenzyi gazet, jak „Słowa Polskiego“, „Wieku Nowego“, „Dziennika Polskiego“, „Gońca“, „Muzeum“, „Rodziny i Szkoły“ i t. p. Tow. bez własnego organu jest jakby ciałem bez duszy. Redakcya nie szczędzi ani pracy, ani trudów, aby tylko czasopismo postawić na wysokości swego zadania.

Wydział Towarzystwo składa gorące podziękowanie p. Roz. Epsteinównej, nauczycielce w Sołotwinie (koło Stanisławowa) za przysporzenie Towarzystwu naszemu kwoty **25 koron.**

Ś. p. Kornel Jaworski.

dyrektor szkoły im. Sobieskiego, radny miasta Lwowa, wiceprezes Towarzystwa pedagogicznego, prezes Tow. nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa, delegat do Rady szkolnej okręgowej zmarł 17. sierpnia we Lwowie w 45 roku życia.

Dla swych niezwykłych zdolności pedagogicznych posuwał się szybko naprzód. Już jako nauczyciel, śp. Jaworski brał wybitny udział w życiu publicznem, nie brakło go na żadnym posterunku. Kiedy nauczyciele ludowi uzyskali prawo zasiadania w Radzie miejskiej, wybór padł na śp. Jaworskiego.

I tu, jak na każdym innym posterunku, stawał zawsze w obronie praw nauczycielskich, to też nauczycielstwo ludowe traci w śp. zmarłym niestrudzonego, chętnego, a dzielnego orędownika i obrońcy.

Nie mniejsze zasługi położył śp. Jaworski około Towarzystwa pedagogicznego, którego był prezesem i członkiem honorowym i około Tow. nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa.

Jako członek Rady miejskiej, do której należał przez 2 kadencye, brał żywy udział w życiu miasta, pracował w różnych komisyach. Świetny pedagog, dobry patryota, mąż nieskazitelnego charakteru, pozostawił w szerokich kołach szczery żal.

W pogrzebie śp. Kornela Jaworskiego wzięło udział mnóstwo publiczności, między innymi Rada miejska z prezydentem Ciuchcińskim, członkowie Rady szkolnej krajowej z wiceprezydentem dr. Dembowskim, posłowie dr. Adam i dr. Tomaszewski, reprezentacye Towarzystw nauczycielskich i w. i.

Przed domem żałoby imieniem reprezentacyi miasta przemówił radny dyr. Bolesław Lewicki, oddając hołd pamięci zmarłego i kreśląc jego pracę w Radzie miejskiej.

Przed domem Tow. pedagogicznego, któremu to towarzystwu zmarły tyle poświęcił ofiarnej pracy, przemówił prezes Towarzystwa, poseł dr. Tomaszewski, podnosząc zasługi zmarłego dla szkolnictwa polskiego, jego pracę w szkole, w towarzystwach zawodowych i w Radzie miejskiej, w której był rzecznikiem nauczycielstwa. „Własną pracą, własną zasługą, zdolnościami i ofiarną służbą — mówił dr. Tomaszewski — wybił się skromny nauczyciel ludowy na zaszczytne stanowisko obywatelskie, a to jest najlepszy dowód, że był to człowiek nieprzeciętny. Niema go już między nami — a przez śmierć jego straciło szkolnictwo dzielną siłę, nauczycielstwo najlepszego kolegę i szermierza wytrwałego za swe prawa, Towarzystwo pedagogiczne zasłużonego wiceprezesa, Rada miejska światłego współpracownika, miasto wybitnego obywatela, Ojczyzna wiernego syna“.

Ul. Akademicką, pl. Maryackim, Halickim i Bernardyńskim i ul. Piekarską podążył stąd orszak żałobny na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie u otwartej

mogiły p. Stachoń w gorących słowach pożegnał zmarłego imieniem najbliższych towarzyszy pracy zawodowej.

Śp. Kornel Jaworski jako dyrektor szkoły m. im. króla Jana Sobieskiego, był serdecznym i prawdziwym opiekunem dziatwy żydowskiej, to też cieszył się w kołach żydowskich wielkim mirem, szacunkiem i poważaniem, a zgonowi jego towarzyszył prawdziwy żal i głębokie współczucie ludności żydowskiej. Nauczycielstwo lwowskie powinno pamięć śp. Kornela Jaworskiego uczcić trwałym pomnikiem.

Cześć pamięci zacnego Kolegi, cześć pamięci prawego obywatela i zasłużonego pedagoga!

Na wieść o śmierci śp. Jaworskiego Towarzystwo i Redakcya pisma naszego wysłały pisma kondolencyjne do Rady miasta Lwowa i do Zarządu Gł. Pol. Tow. pedagogicznego.

Śp. Stanisław Chowaniec, właściciel drukarni i litografii, współredaktor „Kurjera Stanisławowskiego“, członek wydziału wielu towarzystw w Stanisławowie, zmarł 10. sierpnia we Lwowie w 48 roku życia. Powszechny żal opanował mieszkańców Stanisławowa bez różnicy wyznania i narodowości, bo śp. Chowaniec był człowiek'em szlachetnym, prawym, pracowitym, uczynnym, uczciwym i godnym, to też pogrzeb, który się odbył 12. sierpnia br. z dworca kol. w Stanisławowie, zgromadził tysiące mieszkańców, którzy przybyli, aby pożegnać i oddać cześć jednemu z najlepszych obywateli miasta, bo życie i czyny śp. St. Chowańca — to jedna z najpiękniejszych kart, jaką może po sobie człowiek zostawić. Z śp. Chowańcem łączyły nas serdeczne stosunki, zmarłemu pismo nasze zawdzięcza swój rozwój w pierwszych czasach powstania, gdyż sp. St. Chowaniec przez udzielony nam dłuższy kredyt, umożliwił nam wydawnictwo pisma naszego. Cześć pamięci zacnego obywatela i patryoty!

Wystawa i kongres hygieny szkolnej w Paryżu. Dnia 3. sierpnia została otwarta powyższa wystawa, a dział „Autriche-Galicie“ był dziełem komitetu krajowego, złożonego na wezwanie ministerstwa oświaty i przez rząd też i kraj był subwencyonowany. W komitecie zasiadali członkowie obu narodowości Polaków i Rusinów, na czele zaś stał wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr. Ignacy Dembowski, którego osobistym zabiegom, przejęciu się sprawą i niezwykłej jednającej uprzejmości, zawdzięczyć jedynie należy, że wystawa tak się powiodła.

Sekundowali mu dzielnie w pracy radca insp. Kazimierz Bruchnalski, który tak tu we Lwowie, jak i na miejscu w Paryżu okazał się w pracy nieprześcignionym (nie pierwszy to już raz zresztą!) i który własnemi rękami prawie wszystko ustawiał i urządzał, dalej starosta Zoll, który kierował stroną estetyczno-artystyczną, radca dworu Baranowski i inni. Na wszystkich przedmiotach wystawowych były napisy polsko-francuskie i wszyscy też dobrze sobie zdawali sprawę, że to dział szkół polskich.

Zwracamy uwagę Szan. Kolegów na korespondencyę z Delatyna. W inhalatoryum i łazienkach może wielu Kolegów znaleść znakomite środki lecznicze. Towarzystwo nasze zawarło umowę z Zarządem łazienek i inhalatoryum, że który z nauczycieli będzie miał legimacyę jako członek Towarzystwa — otrzyma 33% opustu. Prosimy przeto w razie potrzeby do nas się zwzócić, a potrzebną legitymacyę wystawimy.

„Szkoły“ zeszyt 7. i 8. na lipiec — sierpień zawiera w załączeniu „Projekt pragmatyki dla nauczycieli szkół ludowych“ nakładem Pol. Tow. pedagogicznego stronic 41. Broszura ta zasługuje na ogólne rozpatrzenie, bo traktuje o najżywotniejszych sprawach nauczycielstwa ludowego. Obszerne omówienie tej sprawy zastrzegamy sobie do następnego numeru. Oprócz tego zawiera zeszyt 7—8 „Szkoły“ następujące tablibe kolorowane: I. Stosunek procentowy dzieci szkolnych według wyznania — według powiatów politycznych; II. dzieci rzymsko katolickie skazane na nowelę w języku ruskim; III. mapa Galicyi; IV. dzieci obowiązane do nauki codziennej według wyznania w r. szk. 1908/09, okręgami sądowymi; V. dzieci w wieku szkolnym mieszkające w gminach wiejskich; VI. dzieci w wieku szk. mieszk. w gminach wiejskich; VII. dzieci w wieku szk., a) w zakresach szkolnych, b) w gminach posiadających tylko szkołę prywatną i c) w gminach bez szkoły; VIII. dzieci rzymsko-katol. i język wykładowy, na które są skazane przy pobieraniu nauki codziennej w szkołach publicznych; X. dzieci rzymsko-katol. wzgl. rzymsko-katol. i izraelickie według skupienia w zakresach szkolnych ruskich.

L. 26.725.

Okólnik

c. k. Rady szkolnej do Dyrekcyi wszystkich c. k. gimnazyów, szkół realnych i seminaryów nauczycielskich w sprawie zakończenia roku szkolnego 1909/10 i rozpoczęcia roku 1910/11.

J. E. Pan Minister Wyznań i Oświaty reskryptem z dnia 18. kwietnia 1910 L. 16.500 zarządził, aby bieżący rok szkolny 1909/10 zakończono we wszystkich szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich w dniu 30. czerwca 1910, a nowy rok szkolny 1910/11 rozpoczęto w dniu 1. września 1910. Nadto wydał J. E. Pan Minister na rok szkolny 1910/11 następujące zarządzenia.

1. Pierwsze półrocze kończy się dnia 31. stycznia, drugie półrocze zaczyna się dnia 1. lutego 1911; feryе normalne między półroczami odpadają w roku szkolnym 1910/11.

2. Ferye świąteczne Bożego Narodzenia trwają w Galicyi zachodniej od 23. grudnia 1910 włącznie do 7. stycznia 1911; w Galicyi wschodniej od 23. grudnia 1910 włącznie do 28. grudnia 1910 (święta obrządku rzymsko-katolickiego) i od 5. stycznia włącznie do 10. stycznia 1911 (święta obrządku grecko-katolickiego).

3. Ferye wielkanocne trwają w Galicyi zachodniej od środy wielkotygodniowej włącznie do wtorku po świętach; w Galicyi wschodniej od środy wielkotygodniowej włącznie do wtorku po świętach (święta obrządku rzymsko-katolickiego) i od środy wielkotygo-

dniowej do środy po świętach (święta obrządku grecko-katolickiego).

Ze względu na powyższe zmiany feryi zarządził Pan Minister Wyznań i Oświaty rozporządzeniem z dnia 29. kwietnia 1910 L. 18.297, aby w bieżącym roku szkolnym egzamina wstępne do I. klasy odbyły się we wszystkich szkołach średnich i liceach żeńskich w dwu ostatnich dniach szkolnych popołudniu, albo w dwu pierwszych dniach głównych wakacyi. Jeżeliby w niektórych zakładach odbywała się nauka popołudniu, to przez te egzamina niema doznać przerwy.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

We Lwowie, dnia 9. mają 1910.

W zastępstwie:
Okęcki.

ZŁOTE LISTKI

Elizy Orzeszkowej.

Nie kocha swej ojczyzny ten, kto którąkolwiek częścią narodu swego gardzi.

Kto nie zaznał smutku, ten kochać nie umie.

Jakkolwiek srogą i niesprawiedliwą byłaby dla nas ojczyzna, nie przestaje być matką, na którą gniewać się i której usług odmówić nie można.

Kto nigdy nie borykał się z losem przeciwnym, tego umysł na zawsze karłem pozostanie; a kto cierpiał wiele i mężnie, ten zdolen ducha swego wyśpiewać czynem lub pieśnią.

Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper we Lwowie. Drukarnia Udziałowa Lwów [illegible]